



Św. Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia

Hasłem tegorocznego Dnia Papieskiego stały się słowa „**Św. Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia**”.

„Na moim przykładzie chciałbym pokazać, jak przyjmować cierpienie (...) Przybywam, jako pielgrzym prawdy i nadziei do sanktuarium św. Łazarza. Przybywam, aby moim własnym ciałem świadczyć o znaczeniu i sensie bólu, gdy go przyjmujemy z zaufaniem, zbliżając się do Boga *bogatego w miłosierdzie* (...) człowiek powinien się czuć wezwany, aby świadczyć miłość w bólu” – słowa te Jan Paweł II wypowiedział do ludzi trędowatych w czasie swojej pamiętnej wizyty na Kubie w styczniu 1998 roku. Wypowiedziane przez człowieka chorego pośród chorych słowa, można uznać za spójny wyraz myśli i osobistego świadectwa papieża, który głoszoną innym prawdę okupił własnym cierpieniem.

Jan Paweł II był jednym z najbardziej znanych pacjentów na świecie, którego chorobę śledził cały świat. Poliklinikę Gemelli, w której w czasie swego pontyfikatu przebywał dziewięć razy, sam nazywał „trzecim Watykanem”. Publiczne przeżywanie choroby a także starości, niewątpliwie stały się jednym z najbardziej zapamiętanych symboli pontyfikatu Papieża Polaka. Śledzone „na żywo” przez kilkaset milionów ludzi na całym świecie cierpienie papieża wciąż pozostaje głęboką nauką i wymownym świadectwem człowieczeństwa. Stylem, w jaki Jan Paweł II trwał przy życiowym krzyżu, nadawał zupełnie inną wagę swoim rozważaniom teologicznym i filozoficznym. Nie był to styl „cierpiętnika”, obnoszącego się swoim bólem. Ilekroć podczas papieskich pobytów w poliklinice na szpitalnym dziedzińcu gromadziły się tłumy, by wspólnie z Ojcem Świętym w południe odmówić modlitwę Anioł Pański i wysłuchać papieskiej nauki, to - jak wspomina Stanisław Grygiel, jeden z bliskich przyjaciół papieża - o swoim cierpieniu rozmawiał On tylko ze swoimi najbliższymi. Natomiast wiernych, którym osobiście, bądź za pośrednictwem mediów, oznajmiał, że jest chory i wymaga hospitalizacji, prosił zawsze o modlitwę.

Ból i cierpienie zarówno fizyczne, jak i duchowe, stanowiły szczególny rys życia i posługi Karola Wojtyły. Wieloletni osobisty sekretarz Jana Pawła II, kardynał Stanisław Dziwisz, w rozmowie z Gian Franco Svidercoschim, opublikowanej, jako książka *Świadectwo*, mówił: „Jego droga była nieprzerwanym męczeństwem. I nie ma w tym stwierdzeniu przesady. Jan Paweł II ogromnie cierpiał fizycznie i na duchu (...) ból towarzyszył mu od samego dzieciństwa. Bardzo wczesnie stracił rodziców i brata. Uległ groźnemu wypadkowi, kiedy potrafiła go niemiecka ciężarówka. Wielu przyjaciół zginęło w czasie wojny. Cierpiał w okowach nazizmu a potem, dźwigając ciężar odpowiedzialności jako biskup, w czasach reżimu komunistycznego”¹. Szczególnie tragicznym i bolesnym dla Jana Pawła II stało się doświadczenie zamachu na jego życie 13 maja 1981 roku.

¹ S. Dziwisz, *Świadectwo*, Warszawa 2007, s. 220-221.



„Ból, którego wtedy doświadczył -mówił kard. Stanisław Dziwisz - zranił ciężko nie tylko jego ciało, doprowadzając je do granicy śmierci. Był to również ból człowieka głęboko zranionego w głębi duszy, który nie mógł zrozumieć, dlaczego inny człowiek skierował w jego stronę pistolet, aby go zabić”².

W rozmowie z profesorem Stefanem Świeżawskim, wybitnym historykiem filozofii, Jan Paweł II poczynił uwagę, że wszystkie ważne wydarzenia z jego kapłańskiego życia, za sprawą niezbadanych wyroków Bożych – zawsze związane były z cierpieniem osób mu bliskich. Gdy został kardynałem, w katastrofie kolejowej rękę stracił ks. Marian Jaworski, późniejszy arcybiskup Lwowa i kardynał. Z kolei początek Jego pontyfikatu naznaczony został ciężką chorobą biskupa Andrzeja Marii Deskura.

Spotkania Papieża z chorymi i cierpiącymi odbywały się w czasie każdej Jego podróży apostolskiej, stanowiąc ważną część papieskiej posługi. Gesty, które czynił wobec ludzi dotkniętych chorobą posiadały szczególną wymowę: w leprozorium w Korei (1984 r.) ucałował mężczyznę cierpiącego na trąd a w San Francisco (1987 r.) wziął na ręce chłopca chorego na AIDS. Gesty te wzbudziły duży podziw i szacunek także u wyznawców innych religii, a także u osób niewierzących³. Jan Paweł II w ten sposób chciał powiedzieć ludziom cierpiącym, a jeszcze bardziej nastawionemu konsumpcjonistycznie światu, który podejmuje wielorakie próby programowej wręcz eliminacji z ludzkiego życia cierpienia i ofiary, czego wymownym potwierdzeniem jest legalizacja w wielu krajach eutanazji, że cierpienie przeżywane wraz z Chrystusem i ofiarowane Chrystusowi, nabiera odkupieńczego sensu, a człowiek dotknięty cierpieniem posiada swoją godność⁴.

W bogatej bibliotece wypowiedzi Jana Pawła II na temat ludzkiego cierpienia miejsce szczególne zajmuje List Apostolski *Salvifici doloris* („O chrześcijańskim sensie cierpienia”) podpisany 11 lutego 1984 r. Zrodził się on z osobistego doświadczenia cierpienia papieża, będących skutkiem zamachu na jego życie. W liście, mającym bogatą treść teologiczną i filozoficzną, papież podjął próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie o sens ludzkiego cierpienia. Człowiek doświadcza różnych form cierpienia w jego osobowym i społecznym wymiarze, którymi są choroby, ból, głód czy wojna. Za każdym razem to, co wyraża słowo „cierpienie”, na swój sposób odsłania głębię właściwą jedynie człowiekowi. Jest ono szczególnie momentem granicznym, który niejako „skazuje” człowieka na to, ażeby przerastał samego siebie (SD 2). Papież pisał: „Cierpienie ludzkie samo w sobie stanowi jakby swoisty *świat*, który bytuje wraz z człowiekiem, pojawia się w nim i przemija, a czasem nie przemija, ale utrwała się w nim i pogłębia (...) Każdy człowiek przez swe osobiste cierpienie

² Tamże, s. 221.

³ Zob. tamże, s. 221-222.

⁴ Zob. Tamże.



jest nie tylko częścią owego *świata*, ale równocześnie ów *świat* jest w nim jako całość skończona i niepowtarzalna” (SD 8).

Pytaniem, które nieodzownie pojawia się w głębi doświadczanego przez człowieka cierpienia, jest pytanie o jego sens. Człowiek zadaje sobie i innym pytanie: „dlaczego cierpi?”. Cierpienie w pierwszej chwili utożsamiane jest z jakimś rodzajem zła. Pytania zarówno o cierpienie, jak i o zło, są szczególnie trudne wówczas, gdy człowiek stawia je Bogu. Bezsilność wobec niezawinionego cierpienia własnego, czy cierpienia bliskiej osoby, może prowadzić do załamania a nawet do odrzucenia wiary w istnienie Boga (SD 9). Objawienie Starego Testamentu pokazuje jednak, że Bóg nie tylko słucha tego pytania, ale oczekuje na nie. Potwierdza to postać biblijnego Hioba. Księga Hioba w swej treści nie tylko stawia pytanie: dlaczego istnieje cierpienie? ale dotyka także problemu cierpienia człowieka niewinnego. Z punktu widzenia chrześcijaństwa nie daje ona jednak ostatecznego rozwiązania samego problemu cierpienia. Jak będzie podkreślał Jan Paweł II, pełnej odpowiedzi na pytanie: dlaczego cierpienie?, Bóg udzielił człowiekowi dopiero w Krzyżu Jezusa Chrystusa (SD 12-13).

Jako klucz do zrozumienia zbawczego działania Boga, Jan Paweł II wskazuje słowa zapisane przez św. Jana Ewangelistę: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Chrystus przybliżył się do świata ludzkiego cierpienia przez to, że sam cierpienie wziął na siebie. Od początku ziemskiej działalności Jezus miał świadomość tego, że będzie cierpiał, i że poniesie męczeńską śmierć. Dawał to wielokrotnie do zrozumienia swoim uczniom: „Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skażą Go na śmierć i wydadzą poganom. I będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabijają, a po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 10, 33-34). Jednocześnie Syn Boży przez swoje cierpienie ma sprawić, by człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne” (SD 16). To dlatego cierpienie Chrystusa jest przejawem i wyrazem postawy daru dla innych. W liście *Salvifici doloris* Jan Paweł II wyjaśnia: „Można powiedzieć, że wraz z męką Chrystusa całe cierpienie ludzkie znalazło się w nowej sytuacji (...) W Krzyżu Chrystusa, nie tylko Odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało odkupione” (SD 19). Papież, nawiązując do słów św. Pawła mówiących o cierpieniach, jakie stały się udziałem pierwszych chrześcijan „z powodu Jezusa”, odkrywa potrójny wymiar uczestnictwa w cierpieniu Chrystusa. Człowiek dlatego staje się uczestnikiem cierpienia Chrystusa, gdyż to sam Chrystus otworzył swoje cierpienie dla człowieka stając się uczestnikiem wszystkich ludzkich cierpień. Człowiek odkrywając przez wiarę odkupieńczy sens cierpienia Chrystusa, odkrywa zarazem w nim swoje własne cierpienie, które zostało nasycone nową treścią i nowym znaczeniem (SD 20).

Jan Paweł II mówił o szczególnym przesłaniu Chrystusa składającym się na ten wymiar Ewangelii, który nazywa „Ewangelię cierpienia”. Od początku swojej publicznej działalności



Jezus mówił swoim słuchaczom o potrzebie cierpienia. Mówił, że każdy, kto chce iść za Nim, musi zaprzeczyć się samego siebie, musi wziąć krzyż swój na każdy dzień i Go naśladować (Łk 9,23). Swoim uczniom wiele razy mówił, iż dla Jego imienia będą prześladowani (J15, 18-27). Wypełnieniem tych słów stały się dzieje Kościoła od początku znaczone krwią męczenników. W interpretacji papieża, tak, jak pierwszy rozdział Ewangelii cierpienia piszą ci wszyscy, którzy cierpią dla Chrystusa, tak jej drugi rozdział piszą wszyscy ci, którzy cierpią z Chrystusem, jednocząc swoje ludzkie cierpienie z Jego cierpieniem odkupieńczym. Każdy cierpiący swoim cierpieniem fizycznym czy duchowym, zapisuje kolejne strony Ewangelii cierpienia głosząc ją zarazem swojemu otoczeniu i ludziom współczesnym (SD 25-26).

Ludzie na całym świecie „na żywo” śledzili nie tylko proces stopniowego pogarszania się stanu zdrowia papieża, ale także proces jego starzenia się i powolnego odchodzenia „do domu Ojca”. Jan Paweł II niewątpliwie był jednym z najbardziej znanych na świecie seniorów. W 1999 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła Rokiem Osób w Podeszłym Wieku. Z tej okazji 79. – letni Jan Paweł II skierował do seniorów list o niezwykle wymownym tytule: „Do moich braci i sióstr – ludzi w podeszłym wieku”. Papież, sam będąc już w osobą w podeszłym wieku, list ten pisał nie tylko „do” ale także „wspólnie ze” swoimi rówieśnikami, prowadząc z nimi szczególny dialog. List posiada bardzo osobisty charakter. Papież zawarł w nim własne przemyślenia na temat kondycji i problemów ludzi starszych, tj. doświadczenia licznych trudów wynikających z ograniczeń możliwości fizycznych, choroby, bólu, cierpienia. Poruszył także niezwykle trudny temat samotności ludzi starszych, którzy z racji wieku spychani są często na margines życia społecznego. Sama wymowa listu jest jednak optymistyczna i przepelniona chrześcijańską nadzieją.

Na starość Jan Paweł II patrzy w kategorii daru i zadania. Szuka jej sensu i interpretuje ją w perspektywie wiary. Na każdym etapie swojego życia człowiek jest obrazem i podobieństwem Boga. Pismo Święte zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu z wielkim szacunkiem odnosi się do ludzi w podeszłym wieku, a samą długowieczność postrzega jako znak szczególnej Bożej łaskowości. W Biblii starość jawi się jako „czas pomyślny”, w którym „dopełnia się miara ludzkiego życia”.

Szacunek okazywany ludziom starszym jest uczynieniem zadość czwartemu przykazaniu Dekalogu, nakazującemu „Czczyć ojca i matkę”. „Czczyć ludzi starych – pisał papież - znaczy spełniać trojaką powinność wobec nich: akceptować ich obecność, pomagać im i doceniać ich zalety” (nr 11). Szacunek i miłość wobec ludzi w podeszłym wieku, jest jedną z najważniejszych cech prawdziwie ludzkiej i dojrzałej cywilizacji budowanej na fundamencie wartości głęboko humanistycznych, mających walor uniwersalny i powszechny (nr 12). W życiu społecznym ludzie w podeszłym wieku mają swoje szczególne posłannictwo, o którym Jan Paweł II pisał: „Ludzie starzy pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami



pamięci zbiorowej, a więc mają szczególny tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń” (nr 10). Dlatego w liście adresowanym do ludzi w podeszłym wieku, Jan Paweł II zwrócił się także do ludzi młodych. Uczynił to w sposób niemal uroczysty: „Wzywam was, młodzi przyjaciele, byście traktowali [ludzi starszych] wielkodusznie i z miłością. Starsi potrafią dać wam znacznie więcej, niż możecie sobie wyobrazić” (nr 12). Niech i te słowa staną się szczególnym przesłaniem tegorocznego Dnia Papieskiego.

Opracował ks. prof. Wojciech Wojtyła, Uniwersytet Radomski